

Wakacje z Bogiem



Temat naznaczony w tytule jest dość klasyczny. Wielu duszpasterzy apeluje, by tak jak w czasie szkolnym, czy zawodowym (aktywnym), troszczyć się o więź z Bogiem, by tak samo troszczyć się o tę więź w czasie wakacyjnym. Obawiam się, że jeśli mamy z tym problemy w czasie naszego codziennego aktywizmu, to nie będzie z tym lepiej w czasie wolnym, wakacyjnym. Pan Jezus jest niesamowity, chce byśmy z nim byli w każdej chwili, marzy o tym; On chce być z nami w pracy, w odpoczynku, w chwilach troski i bez troski. Byśmy o Nim nie zapominali w czasie dziennej harówki, i byśmy z Nim umieli być w czasie odpoczynku. Właśnie to jest sama istota religii, naszej pobożności; być z Panem Jezusem, nawet jeśli to nie jest zbyt wygodne albo trochę wymagające.

Wielu ludzi mówi, że w czasie wytężonej pracy nie ma czasu dla Pana Boga, odkładają to na czas wakacyjny. Kiedy zaś przychodzi czas wakacji, czas większej wolności, ci sami mówią: teraz muszę odespać codzienne, wczesne budzenie się do pracy, późne kładzenie się do snu, po tak wielu zajęciach. Wiadomo, w codziennym pośpiechu trudno znaleźć czas dla Pana Boga. On to zresztą rozumie najlepiej. Ale dokładnie tak samo jest w czasie urlopu. Również tu czas dla Pana Boga trzeba sobie założyć, organizować. Już samo wstąpienie do mijanej kaplicy czy kościoła, połączone z chwilą adoracji, zamyślenia. Również wspólna modlitwa, wieczorna, czy poranna. Albo rozmowa o Panu Bogu, o Kościele. Może po latach dzieci będą wspominać te wspólne chwile, Bogu oddane, poświęcone. To były fajne wakacje, z Bogiem i z rodzicami. Bóg jest, zawsze jest, zawsze

chce przebywać w naszej bliskości. Najpiękniejsze jednak są te chwile, gdy jesteśmy z Nim sam na sam. Czas wakacyjny temu sprzyja.

Dosłownie pół godziny temu wróciłem z "krótkich" i nieco męczących wakacji?. Okrążyłem całą Słowację, zwiedziłem kilka okazałych zamków, położonych na szczytach pagórków. Cudowna natura, piękne krajobrazy. Po odpuszcie taki wyjazd dobrze robi. Choć trudno to nazwać intensywnym odpoczynkiem (prawie cały czas za kierownicą). Jednak wspomnienie tych imponujących zamków na skalach, cudownej natury, zielonych pagórków i wieczornych rozmyślań nad przemijaniem, dobrze robi. Bardzo nam potrzeba takiego wysiłonego odpoczynku połączonego z rozmyślaniami o życiu i o Bogu. Gdy już wieczorem, w świetle księżyca można powiedzieć dobremu Panu Bogu: Dziękuję! Dziękuję Ci za życie, za doświadczenia dobre i trudne. A rano, przez odmówienie swojej tajemnicy, móc znowu włączyć się do tej "wielkiej elektrowni" odmawiającej parafialny różaniec, by stąd czerpać siłę i wsparcie. Tych ludzi, którzy budowali owe zamki już nie ma, ale pozostały, zbudowane na skale. Tegoroczne wakacje są inne niż te pozostałe, ale możemy je uczynić równie prawdziwymi. **[prob.]**